



The Holy See

VIAGGIO APOSTOLICO DEL SANTO PADRE
IN IRLANDA PER IL IX INCONTRO MONDIALE DELLE FAMIGLIE
(25-26 AGOSTO 2018)

Konferencja prasowa z udziałem

Jego Świątobliwości Papieża Franciszka

w drodze powrotnej z Jego podróży apostolskiej do Irlandii *Niedziela, 26 sierpnia 2018*

r. [\[Multimedia\]](#)

Greg Burke:

Dobry wieczór, Ojcze Święty!

Papież Franciszek:

Dobry wieczór!

Greg Burke:

Dziękujemy za poświęcony nam czas, po dwóch tak intensywnych dniach. Z pewnością były w Irlandii chwile trudne - zawsze pojawiała się kwestia nadużyć - ale także chwile bardzo piękne: Święto Rodzin, świadectwa rodzin, spotkania z młodymi parami, a także wizyta u Kapucynów, którzy bardzo pomagają ubogim.

Przekazujemy słowo dziennikarzom, poczynawszy od irlandzkich ... Ale może Wasza Świątobliwość zechce powiedzieć coś wcześniej...

Papież Franciszek:

Dziękuję, bo jeśli się zmęczyłem, to myślę o was, którzy macie bardzo dużo pracy... Dziękuję bardzo za wasz wysiłek, za waszą pracę. Dziękuję bardzo.

Greg Burke:

Pierwsze pytanie, jak zwykle, pochodzi od dziennikarza z odwiedzanego kraju, Tony'ego Connelly'ego z RTE – irlandzkiego radia i telewizji.

Tony Connelly, RTE (Irlandzkie Radio i Telewizja):

Wasza Świątobliwość, w sobotę mówiłeś o spotkaniu z panią Minister ds. Dzieci. Powiedziałeś, że bardzo Ciebie poruszyło to, co powiedziała o domach dla matek i dzieci. Co dokładnie powiedziała? Czy byłeś Ojciec Święty pod takim wrażeniem, ponieważ po raz pierwszy usłyszałeś o tych domach?

Papież Franciszek:

Najpierw pani minister powiedziała coś, co nie dotyczyło zbytnio matek i dzieci. Powiedziała mi – lakonicznie - „Ojciec Święty, znaleźliśmy masowe groby dzieci, pochowane dzieci. Prowadzimy dochodzenie. Czy Kościół ma coś z tym wszystkim wspólnego?”. Ale powiedziała to bardzo uprzejmie i z dużym szacunkiem. Podziękowałem jej, to poruszyło moje serce, do tego stopnia, że chciałem powtórzyć to w przemówieniu. To nie było na lotnisku - pomyliłem się – ale na spotkaniu z prezydentem. Na lotnisku była inna pani - jak mi się zdaje, minister - i pomyliłem się. Ale ona mi powiedziała: „Później pošlę notatkę”. Poślała mi ją, ale nie mogłem jej przeczytać. Widziałem, że przysłała mi notatkę. Była bardzo wyważona mówiąc mi: że istnieje problem, śledztwo nie zostało jeszcze zakończone, ale dała mi do zrozumienia, że Kościół ma z tym coś wspólnego. Moim zdaniem, to był przykład konstruktywnej współpracy przed ... nie użyję słowa „protestem”, ale skargą, skargą z powodu tego, czemu w czasach minionych sprzyjał Kościół. Ta Pani miała godność, która poruszyła moje serce. Ale teraz mam tę notatkę, którą będę studiował po powrocie do domu. Dzięki niej.

Greg Burke:

Teraz kolejny Irlandczyk, Paddy Agnew z „Sunday Independent”, który mieszka w Rzymie, ale dziennikarz irlandzki.

Papież Franciszek:

On nie jest jedynym Irlandczykiem w Rzymie!

Paddy Agnew z „Sunday Independent”:

Ojciec Święty, dziękuję i dobry wieczór. Wczoraj, Marie Collins, ofiara Marie Collins, którą znasz dobrze, poinformowała, że nie opowiadasz się za ustanawianiem nowych watykańskich

trybunałów śledczych w sprawach o nadużycia seksualne, a w szczególności tak zwanych trybunałów śledczych dotyczących biskupów, podejmowania odpowiedzialności przez biskupów (bishops accoutability). Dlaczego uważasz, że nie są one konieczne?

Papież Franciszek:

Nie, nie, to nie tak. To nie tak. Marie Collins jest trochę uporczywie przywiązana do... – Bardzo szanuję Marie Collins, czasami zapraszam ją, by wygłosiła konferencję w Watykanie – ale ona jest stale uporczywie przywiązana do treści listu apostoelskiego: „Come una madre amorevole”, w którym mowa, że dla osądzenia biskupów dobrze byłoby utworzyć specjalny trybunał. Potem okazało się, że nie było to wykonalne i nie było nawet dogodne ze względu na różnice kulturowe biskupów, którzy mieli być sądzeni. Przyjmuje się zalecenie „Come una madre amorevole”, i tworzy się trybunał dla każdego biskupa, ale to nie to samo. Ten biskup ma zostać osądzony, a papież tworzy taki trybunał, który byłby bardziej zdolny do podjęcia danej sprawy. To działa lepiej, także dlatego, że dla grupy biskupów opuszczenie diecezji z tego powodu nie jest możliwe. Zatem skład trybunałów, sądów ulega zmianie. Tak czyniliśmy do tej pory. Osądzono sporo biskupów: ostatnim był arcybiskup Guam. Złożył odwołanie i postanowiłem – ponieważ był to przypadek bardzo skomplikowany – do skorzystania z przysługującego mi prawa, by przyjąć apelację osobiście, a nie odsyłać jej do trybunału apelacyjnego, który rozstrzyga sprawy wszystkich księży. Utworzyłem komisję kanonistów, która mnie wspomaga i stwierdziła, że niebawem, za miesiąc przedstawi „zalecenie”, abym sprawę osądził. Z jednej strony jest to przypadek skomplikowany, ale nie trudny, ponieważ dowody są bardzo jasne. Ale nie mogę osądzać przedwcześnie. Czekam na raport, a potem osądzę. Twierdzę, że dowody są jasne, ponieważ to one skłoniły sąd pierwszej instancji do wydania wyroku skazującego. To był ostatni przypadek. Teraz jest kolejny, zobaczmy, jak to się zakończy. Ale sytuacja jest jasna, powiedziałem Marie: duch, a także zalecenie „Come una madre amorevole” jest realizowany: biskup powinien być osądzony przez trybunał, ale nie zawsze jest to ten sam trybunał, bo nie jest to możliwe. Ona [Marie Collins] dobrze tego nie zrozumiała, ale kiedy ją zobaczę – bo czasami przyjeżdża do Watykanu, wezwę ją – wyjaśnię to dokładniej. Bardzo ją lubię.

Greg Burke:

Teraz grupa włoska, Ojciec Święty: jest Stefania Falasca z „Avvenire”.

Stefania Falasca, „Avvenire”:

Dobry wieczór, Ojciec Święty. Powiedziałeś, także dzisiaj, że przyjęcie migranta i obcokrajowca jest zawsze wyzwaniem. Zaledwie wczoraj wydarzyła się bolesna sprawa statku „Diciotti”. Czy za jej rozwiązaniem kryła się Twoja ręka? Czy jest w tym Twoje zaangażowanie, zainteresowanie?

Papież Franciszek:

Łapa jest diabła, nie moja! [śmiech] Łapa pochodzi od diabła ...

Stefania Falasca:

Ponadto wielu dostrzega szantaż Europy kosztem tych ludzi. Co o tym myślisz Ojciec Święty?

Papież Franciszek:

Przyjmowanie imigrantów to rzecz starożytna, tak jak Biblia. W Księdze Powtórzonego Prawa, w przykazaniach Bóg nakazuje: przyjąć migranta, „obcego”. Jest to rzecz starożytna, w duchu Bożego objawienia, a także w duchu chrześcijaństwa. To zasada moralna. O tym mówiłem, a potem zobaczyłem, że muszę wyjaśnić trochę bardziej, ponieważ nie chodzi o gościnę pod gołym niebem. Trzeba przyjmować w rozsądny sposób, a do tego potrzebne jest zaangażowanie całej Europy. Zrozumiałem to po zamachach Zaventem w Belgii [w marcu 2016 roku]: zamachowcami byli obywatele Belgii, ale byli oni dziećmi migrantów, niezintegrowanymi, żyjącymi w gettach. Przyjęci przez kraj, ale pozostawieni sami sobie i stworzyli getto. Nie zostali zintegrowani. Dlatego podkreśliłem, że jest to ważne. Potem przypomniałem sobie, kiedy pojechałem do Szwecji - i rozmawiałem o integracji, wówczas zrozumiałem dlaczego podczas dyktatury w Argentynie, w latach 1976 - 1983 roku, bardzo wielu Argentyńczyków, a także Urugwajczyków uciekło do Szwecji. Tam rząd natychmiast kazał im uczyć się języka i dał im pracę, zintegrował ich. Do tego stopnia, że - i jest to interesująca anegdota – pani minister, która przyjechała, aby się ze mną pożegnać na lotnisku w Lund, była córką Szwedki i afrykańskiego imigranta. Ale ten afrykański imigrant do tego stopnia wszedł w szwedzkie społeczeństwo, że jego córka została ministrem w tym kraju. Szwecja była wzorem. Ale obecnie Szwecja zaczyna mieć trudności: nie dlatego, że nie miała dobrej woli, ale dlatego, że nie miała możliwości integracji. Integracja. A potem mówiłem tutaj na konferencji prasowej między wami, cnota roztropności jest cnotą rządzących. Mówiłem też o roztropności narodów odnośnie do liczby lub możliwości: naród, który może pomieścić obcokrajowców, ale nie ma szans na integrację, lepiej niech nie przyjmuje imigrantów. Tu jest problem roztropności. I myślę, że jest tu obecnie mankament dialogu w Unii Europejskiej. Musimy dalej rozmawiać: rozwiązania się znajdą ...

Co stało się na statku „Diciotti?” Nie przyłożyłem do tego ręki. Z ministrem spraw wewnętrznych rozmawiał ks. Aldo, dobry ojciec Aldo, który prowadzi dzieło Don Benzi, które Włosi dobrze znają, działające na rzecz wyzwolenia prostytutek, tych które są wyzyskiwane i wiele innych rzeczy ... Włączyła się również Konferencja Episkopatu Włoch, kard. Bassetti, który był tutaj, ale telefonicznie śledził całą mediację, a także jeden z dwóch podsekretarzy, ks. prał. Maffei, negocjował z ministrem. I myślę, że włączyła się Albania ... Zabrali pewną liczbę imigrantów do Albanii, Irlandii i Czarnogóry, jak sądzę, nie jestem pewien. Innych przejęła konferencja episkopatu, nie wiem, czy pod „parasolem” Watykanu, czy też nie ... Nie wiem, jak to było

wynegocjowane. Ale jadą do ośrodka „Per il mondo migliore”, w Rocca di Papa, tam będą przyjęci. Będzie ich ponad stu. Tam rozpoczną naukę języka i podejmą pracę, którą wykonali zintegrowani migranci. Miałem bardzo satysfakcjonujące doświadczenie. Kiedy udałem się na uniwersytet Roma III, byli tam studenci, którzy chcieli zadać mi pytania i zobaczyłem studentkę ... „Znam tę twarz”: była tą, która przyjechała ze mną pośród trzynastu osób, które przywiozłem z Lesbos. Ta dziewczyna była na uniwersytecie! Dlaczego? Ponieważ Wspólnota Sant'Egidio, następnego dnia po przybyciu, zabrała ją do szkoły, aby się uczyła. I zintegrowała ją do poziomu uniwersyteckiego. To jest praca z imigrantami. To otwieranie serca dla wszystkich, cierpienie; następnie integracja jako warunek, aby przyjąć; a następnie roztropność rządzących, aby to uczynić. Widziałem, tajnie zrobiony film, co się dzieje z tymi, którzy są odsyłani i przechwytywani przez handlarzy: to straszne, rzeczy jakie robią mężczyznom, kobietom i dzieciom ..., sprzedają je, ale mężczyźni są torturowani w sposób najbardziej wyrafinowany. Był jeden „szpieg”, potrafił zrobić ten film, który posłałem moim dwóm podsekretarzom ds. migracji. Z tego powodu, trzeba się dobrze zastanowić, czy ich odsyłać.

I wreszcie ostatnia rzecz. Są tacy imigranci, którzy przybywają; ale są inni, którzy są oszukiwani, w Fiumicino, oszukują: „Damy ci pracę ...”. Odbierają im wszystkie dokumenty i kończą zniewoleni na chodniku, zagrożeni przez handlarzy kobiet ...

Greg Burke:

Dziękuję, Ojcie Świąty. Następne pytanie pochodzi z grupy anglojęzycznej: Anny Matranga z amerykańskiej telewizji CBS.

Anna Matranga, CBS:

Dobry wieczór, Ojcie Świąty, powrócę do tematu „nadużycia”, o którym już mówiłeś. Dziś bardzo wcześnie rano ukazał się dokument abp. Carlo Maria Vigano, w którym mówi on, że w roku 2013 miał rozmowę indywidualną z Tobą w Watykanie i że podczas tej rozmowy mówił wyraźnie o zachowaniu i wykorzystywaniu seksualnym popełnionym przez ex-kardynała McCarricka. Chciałabym zapytać, czy to prawda? Chciałabym też zadać jeszcze jedno pytanie: arcybiskup powiedział również, że Papież Benedykt nałożył kary na McCarricka. Powiedział mu, że nie może mieszkać w seminarium, nie mógł odprawiać publicznie Mszy św., nie mógł podróżować: został ukarany przez Kościół. Czy mogę zapytać, czy te dwie rzeczy są prawdziwe?

Papież Franciszek:

Jedna rzecz: wołałabym - nawet jeśli odpowiem na twoje pytanie – wołałabym, abyśmy najpierw mówili o podróży, a potem o innych tematach ... ale odpowiadam. Przeczytałem dziś rano ten komunikat. Przeczytałem i szczerze muszę wam to powiedzieć, wam i wszystkim, którzy są zainteresowani: przeczytajcie uważnie to oświadczenie i dokonajcie własnego osądu. Nie powiem

na ten temat ani słowa. Uważam, że komunikat mówi sam za siebie, a wy macie wystarczające zdolności dziennikarskie do wyciągnięcia wniosków. Jest to akt zaufania: gdy minie trochę czasu i wyciągniecie wnioski, być może będę mówił. Ale chciałbym, aby wasza dojrzałość zawodowa wykonywała tę pracę: naprawdę to wam dobrze zrobi. W porządku.

Anna Matranga:

Marie Collins powiedziała, po spotkaniu z Waszą Świątobliwością podczas spotkania z ofiarami, że rozmawiała bezpośrednio z Tobą o byłym kardynale McCarricku. Powiedziała, że byłś bardzo surowy w swoim potępieniu McCarricka. Chciałabym zapytać: kiedy po raz pierwszy usłyszałeś Ojciec Święty o nadużyciach popełnionych przez byłego kardynała?

Papież Franciszek:

To należy do komunikatu dotyczącego McCarricka: badajcie, a potem powiem. Ale ponieważ wczoraj nie czytałem, pozwoliłem sobie mówić jasno z Marie Collins i grupą [ofiar], podczas spotkania, które trwało półtorej godziny, o tym, co sprawiło, że tak bardzo cierpię. Sądzę, że trzeba było wysłuchać tych ośmiu osób; i z tego spotkania wyszła moja propozycja, a oni ją przyjęli i pomogli mi ją zrealizować, aby prosić o przebaczenie dzisiaj we Mszy św., ale za konkretne rzeczy. Na przykład, ostatnia, o czym nigdy nie słyszałem: te matki ... - nazwano to „myciem kobiet” - gdy kobieta zaszła w ciążę bez ślubu, była w szpitalu, albo nie wiem jak ta instytucja się nazywała ..., ale prowadziły to zakonnice, a następnie oddawały dziecko ludziom do adopcji. I były w tym czasie dzieci, które próbowały znaleźć matki, gdyby żyły, nie wiedziały ... i mówiono im, że to grzech śmiertelny. Także matkom, które szukały swoich dzieci, mówiono, że to grzech śmiertelny. Dlatego dzisiaj powiedziałem, że to nie jest grzech śmiertelny, ale czwarte przykazanie. I to, co dzisiaj powiedziałem, o niektórych z nich nie wiedziałem. Dla mnie było to bolesne, ale także wiązało się z pocieszeniem, że mogę pomóc wyjaśnić te rzeczy. Czekam na Pani komentarz do tego dokumentu, chciałbym! Dziękuję.

Greg Burke:

Dziękuję, Ojciec Święty. Teraz Cecile Chambrud z „Le Monde”

Cecile Chambrud, „Le Monde”:

Dobry wieczór, Ojciec Święty. Mam nadzieję, że nie masz nic przeciwko, jeśli zadam moje pytanie po hiszpańsku i błagam cię o odpowiedź po włosku dla wszystkich kolegów. W swoim przemówieniu do władz irlandzkich odwołałeś się do swojego ostatniego Listu do Ludu Bożego: w tym liście wzywasz wszystkich katolików do udziału w walce z nadużyciami w Kościele. Czy możesz wyjaśnić nam, co konkretnie katolicy mogą uczynić, każdy na swoim miejscu, aby walczyć z nadużyciami? W związku z tym we Francji pewien ksiądz zainicjował petycję wzywającą do

rezygnacji kardynała Barbarina, oskarżanego przez ofiary. Czy ta inicjatywa wydaje się odpowiednia, czy też nie?

Papież Franciszek:

Jeśli istnieją podejrzenia lub dowody, czy dowody połowiczne, nie widzę nic złego w przeprowadzeniu dochodzenia, tak długo, jak jest dokonywane zgodnie z fundamentalną zasadą prawną: *Nemo nisi probetur malus* - nikt nie zakłada zła, dopóki nie jest ono udowodnione. A wiele razy istnieje pokusa, by nie tylko prowadzić dochodzenie, ale opublikować wiadomość, że prowadzone jest śledztwo i dlatego dana osoba jest winna ... W ten sposób niektóre media – z pewnością nie wasze - zaczynają tworzyć klimat, jakoby udowodniono winę. Chciałbym powiedzieć coś, co wydarzyło się w naszych czasach, może to nam pomóc, ponieważ dla mnie ważne jest, w jaki sposób prowadzone jest postępowanie i jak media mogą pomóc. Mniej więcej trzy lata temu zaczął się w Granadzie problem tak zwanych księży pedofilów, grupka siedmiu-ośmiu księży, którzy zostali oskarżeni o wykorzystywanie małoletnich, a nawet organizowanie imprez, orgii i tym podobnych. Oskarżenie dotarło do mnie bezpośrednio: był to list napisany przez młodego dwudziestodwuletniego człowieka. Jak podawał, był wykorzystywany, podawał nazwiska i inne szczegóły. Ten młody człowiek pracował w bardzo prestiżowym kolegium zakonnym w Granadzie. List był doskonały ... Pytał mnie, co zrobić, żeby to zgłosić. Powiedziałem: „Udaj się do arcybiskupa, arcybiskup wie, co powinieneś zrobić”. Arcybiskup uczynił wszystko, co musiał. Sprawa dotarła także do sądu cywilnego. Były dwa procesy. Lokalne media zaczęły mówić, mówić ... Trzy dni później napisano w parafii „księża pedofile” i tym podobne. W ten sposób powstała świadomość, że ci kapłani byli przestępcami. Siedmiu zostało przesłuchanych, i nic nie znaleziono. W odniesieniu do trzech, dochodzenie poszło dalej, dwóch pozostało w więzieniu przez pięć dni, a jeden - ksiądz Roman, który był proboszczem - przez siedem dni. Przez niemal trzy lata znosili nienawiść, policzkowanie od wszystkich, traktowani jak przestępcy, nie mogli pokazywać się publicznie oraz doznali upokorzeń ze strony sądu, starającego się udowodnić zarzuty chłopca, których nie śmiem tutaj powtórzyć. Po ponad trzech latach ława przysięgłych ogłosiła, że wszyscy księża byli niewinni, a zwłaszcza tych trzech, pozostali już nie byli przedmiotem zainteresowania śledczych. Winnym był skarżący. Widzieli bowiem, że ten młody konfabulował, był bardzo inteligentny, pracował też w kolegium katolickim i miał prestiż, co sprawiało wrażenie, jakoby mówił prawdę. Został skazany na pokrycie kosztów, a oni zostali uniewinnieni. Ci ludzie zostali oskarżeni przez media, zanim wypowiedział się sąd. I dlatego wasza praca jest bardzo delikatna: musicie obserwować, jasno mówić rzeczy, ale zawsze z domniemaniem niewinności, a nie z założeniem winy! Istnieje różnica pomiędzy informatorem, który informuje o przypadku, ale nie próbuje skazać przed wydaniem wyroku, z domniemania winy, bawić się w Sherlocka Holmesa. Dla Hercule'a Poirota wszyscy byli winni, ale na tym polega zawód detektywa. To dwa różne stanowiska. Ale ci, którzy o tym informują, muszą zawsze zaczynać od domniemania niewinności, wyrażania swoich wątpliwości ..., ale nie wydając wyroku. Ten przypadek, jaki się zdarzył w Granadzie, jest dla mnie przykładem, o którym warto, abyśmy wszyscy pamiętali.

Greg Burke:

W pierwszej części [pytania] pani Chambraud pytała, co lud Boży może uczynić w tej sprawie ...

Papież Franciszek:

Ach tak, tak. Kiedy coś zobaczysz, powiedz natychmiast. Powiem coś jeszcze, trochę okrutnego. Czasami rodzice ukrywają nadużycie księdza. Wiele razy. Widać to w orzeczeniach. [Mówią:] „Ależ nie ...”. Nie wierzą, albo są przekonani, że to nieprawda, a chłopiec lub dziewczyna zostają sami. Zazwyczaj co tydzień przyjmuję jedną, albo dwie osoby. Kiedyś przyjąłem pewną panią, która od 40 lat cierpiała z powodu tej plagi milczenia, ponieważ rodzice jej nie uwierzyli. Była maltretowana w wieku ośmiu lat. Mówienie – to jest ważne. To prawda, że dla matki lepiej byłoby, gdyby to nie było prawdą, a ponadto myśli, że dziecko może mieć fantazje ... [Ale trzeba] mówić. I rozmawiać z właściwymi ludźmi, rozmawiać z tymi, którzy mogą rozpocząć osądzenie, lub przynajmniej dochodzenie wstępne. Rozmawiać z sędzią lub biskupem, lub jeśli proboszcz jest dobry, trzeba porozmawiać z proboszczem. To jest pierwsza rzecz, którą może uczynić lud Boży. Tych rzeczy nie wolno ukrywać. Powiedziała mi jakiś czas temu pewna kobieta psychiatra - ale nie chcę urazić kobiet – że ze względu na uczucia macierzyńskie, kobiety są bardziej skłonne do ukrywania spraw dziecka niż mężczyźni. Ale nie wiem, czy to prawda ... trzeba natomiast rozmawiać. Dziękuję.

Greg Burke:

Z hiszpańskiej grupy językowej jest tutaj Javier Romero z „Rome Reports TV”.

Javier Romero:

Wasza Świątobliwość, proszę o wybaczenie, ale chciałbym zadać ci dwa pytania. Po pierwsze, premier Irlandii, który był bardzo bezpośredni w swoim wystąpieniu, jest dumny z nowego modelu rodziny, odmiennego od tego, który dotychczas tradycyjnie proponuje Kościół: mówię o „małżeństwie” homoseksualnym. I jest to prawdopodobnie jeden z modeli, który rodzi więcej konfliktów, szczególnie w przypadku rodziny katolickiej, gdy jest w niej osoba, która twierdzi, że jest homoseksualistą. Wasza Świątobliwość, pierwsze pytanie, które chciałbym zadać, brzmi: co myślisz, co byś powiedział ojcu, któremu syn mówi, że jest homoseksualistą i chce zamieszkać ze swoim partnerem? Drugie pytanie dotyczy tego, o czym mówiłeś także Ojciec Święty w swoim przemówieniu w obecności premiera – kwestii aborcji. Widzieliśmy, że Irlandia bardzo zmieniła się w ostatnich latach i wydawało się, że premier był rzeczywiście zadowolony z tych zmian: jedną z nich była właśnie legalizacja aborcji. Widzieliśmy, że w ostatnich miesiącach problem aborcji pojawił się w wielu krajach, między innymi w twojej ojczyźnie, Argentynie. Jak się czujesz, gdy widzisz, że jest to kwestia, o której mówisz często, a jest wiele krajów, w których prawo w tej dziedzinie jest liberalizowane?

Papież Franciszek:

Zaczynam od drugiego, ale są dwa punkty - dziękuję za to - ponieważ są one związane z kwestiami, o których mówimy. Wiecie, jak Kościół myśli o aborcji. Problem aborcji nie jest problemem religijnym: nie jesteśmy przeciwni aborcji ze względów religijnych. Nie. To jest problem ludzki i powinien być studiowany przez antropologię. Badanie aborcji, wychodząc od faktu religijnego jest pomijaniem myśli. Problem aborcji musi być badany przez antropologię. Zawsze istnieje kwestia antropologiczna na temat dopuszczalności etycznej zlikwidowania żywej istoty, aby rozwiązać problem. Ale to już jest dyskusja. Chcę tylko podkreślić, że nigdy nie pozwolę, aby ludzie zaczęli omawiać problem aborcji wychodząc z faktu religijnego. Nie. To problem antropologiczny, to problem ludzki. Tak myślę.

Drugie. Zawsze byli homoseksualiści i ludzie ze skłonnościami homoseksualnymi. Zawsze. Socjologowie twierdzą, ale nie wiem, czy to prawda, że w czasach przemian epokowych narastają pewne zjawiska społeczne i etyczne, a jednym z nich byłoby to. Taka jest opinia niektórych socjologów. Pańskie pytanie jest jasne: co powiedziałbym ojcu, który widzi, że jego syn lub córka ma tę skłonność. Powiedziałbym przede wszystkim, aby się modlił. Nie potępiał, rozmawiał, zrozumiał, zrobił miejsce dla syna lub córki. Uczynienie miejsca, żeby się wypowiedział. Następnie, w jakim wieku objawia się ta niepokój dziecka? To ważne. Czym innym jest, kiedy przejawia się to u dziecka, gdy można wiele uczynić, aby zobaczyć, jak się rzeczy mają. Czym innym jest to, kiedy przejawia się po 20 roku życia lub coś podobnego. Ale nigdy nie powiem, że milczenie jest lekarstwem: ignorowanie syna lub córki ze skłonnością homoseksualną to brak ojcostwa i macierzyństwa. Jesteś moim synem, jesteś moją córką, takim jakim jesteś. Jestem twoim ojcem i twoją matką, porozmawiajmy. A jeśli ty, ojciec i matka, nie radzicie sobie, to poproście o pomoc, ale zawsze w dialogu, zawsze w dialogu. Ponieważ ten syn i córka mają prawo do rodziny, a rodzina to właśnie ta, która istnieje: nie wyrzucajcie go z rodziny. Jest to poważne wyzwanie dla ojcostwa i macierzyństwa. Dziękuję za pytanie, dziękuję.

Greg Burke:

Dziękuję, Ojcze Święty.

Papież Franciszek:

Chciałbym też coś powiedzieć obecnym tu Irlandczykom: znalazłem w Irlandii wiele wiary. To prawda, Irlandczycy bardzo ucierpieli na skutek skandali. Ale w Irlandii jest wiara i jest ona silna. Co więcej, Irlandczycy potrafią odróżnić i cytuję to, co usłyszałem dzisiaj od jednego z biskupów: „Naród irlandzki potrafi odróżnić prawdę od półprawd: to coś co ma w swym wnętrzu”. To prawda, że przeżywa okres kształtowania się, leczenia z tego skandalu. To prawda, że niektórzy otwierają się na stanowiska, które zdają się oddalać od wiary. Ale naród irlandzki ma silną i zakorzenioną wiarę. Chcę to powiedzieć, bo to widziałem, słyszałem i o tym byłem poinformowany

w ciągu tych dwóch dni.

Dziękuję za waszą pracę, dziękuję bardzo! I proszę was, módlcie się za mnie.

Greg Burke:

Dziękuję Ojciec Święty, smacznego obiadu i dobrego odpoczynku.